Nr. 145. Kraków, Środa 28 Marca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwurazową „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1372. Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe: miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Hopcasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie E. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 36 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 90 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Mikołaj Romanow.

Kraków, 28 marca.

(k. s.) Kiedy Aleksandra II, zawiniętego w płaszcz, przyniesiono do Pałacu Zimowego z potarganemi nogami i brzuchem, zebrała się dokoła umierającego cała rodzina. Był tam także dziesięcioletni wówczas Mikołaj II, który płakał rzewnie i wołał: »Nie chaczu bytj cariom!«

Dziadek tymczasem skonał. Wnuk zaś zaczął odbywać wychowanie na przyszłego cara. Nie szło ono ani gładko, ani skutecznie. Ani nauka, ani żołnierka nie znajdowały w młodym carewiczu zwolennika. Był ponury. Stronił od ludzi. Czasem zdradzał wielką złośliwość. Miał już lat ośmnaście, kiedy zauważono, że wygląda źle i że ogarnia go apatya, w tym wieku przecie niezwykła. Z Dorpatu sprowadzono znakomitego profesora. Uczony Niemiec zbadał, wypytał, wymacał i wreszcie doszedł do źródła. Po skończonej konsultacyi Aleksander III zapytał profesora, co brakuje carewiczowi. »Potrzeba go lepiej wychowywać!« — brzmiała krótka odpowiedź rubasznego Niemca. Lecz zanim zamknął usta, już potężna dłoń carska spadała na jego fizyognomię z taką wehemencyą, że biedny profesor znalazł się pod stołem razem ze swoją nauką, konsultacyą, dyagnozą i niewątpliwie złem wychowaniem.....

Profesora wyrzucono z Dorpatu i wogóle z Rosyi, czem ułatwiono uniwersytetowi berlińskiemu pozyskanie jeszcze jednej znakomitości. Ale rad jego usłuchano. Uzupełnienie wychowania carewicza powierzono wielkiemu księciu Sergiuszowi, który miał go wprowadzić w świat gwardyjskich hulanek, i pięknej baletnicy polskiej Krzysińskiej, która w tym świecie miała zastąpić niezdrowe złudzenia i zjawy młodzieńcze — ciepłą rzeczywistością....

Pod koniec życia Aleksandra III, kiedy to alkohol i wpływy Joana Kronsztadzkiego czyniły atmosferę na dworze carskim szczególniej nieznośną, opinia, nie wiadomo z jakiego powodu, zaczęła upatrywać w carewiczu czynnik odnowienia i postępu. Widywano go często, jak nocami pędził na trojce przez Prospekt Newski ku leżącej za Newą Arkadyi. Często wstępował sam do sklepów, aby kupić rękawiczki. I z tego wywnioskowano, że jest liberałem....

Wniosek okazał się niezmiernie lekkomyślnym. Przed kilku laty wydano za granicą »Zbiór złotych myśli« Mikołaja II. Jest to kolekcya uwag, czynionych przezeń na marginesach ministeryalnych i innych przedkładanych mu raportów.

Słówko o technice rządzenia carskiego. Polega ona przeważnie na tem, że ministrowie i inni dygnitarze, którzy jak prokurator Synodu, kontrolor państwa i t. d. mają referat u cara, składają mu pisemne raporty, które jeszcze ustnie komentują. Car wysłuchawszy ustnego »dokładu« i przeczytawszy raport, czyni na nim uwagi swoje ołówkiem. Uwagi te są rozstrzygnięciem sprawy. Ze względu na ich historyczną doniosłość, uwagi te, pisane miękkim ołówkiem, werniksuje się, aby się nie zatarły. Robi się z nich kopie urzędowe, poczem dokument oryginalny idzie do archiwum państwa. Raporty dla cara pisane są na specyalnym papierze z zachowaniem ogromnego marginesu, aby samodzierżca miał dość miejsca dla spisywania swoich natchnień.

Mikołaj II bardzo sumiennie pisał uwagi na marginesach, osiągając w nich nieraz szczyty — »imbecilitatis«. Klasyczną jest jego uwaga na memoryale w sprawie uregulowania kwestyi żydowskiej. Otóż w roku 1899 zebrała się w Petersburgu rządowa komisya dla rozpatrzenia sprawy ustawodawstwa żydowskiego. Komisya, złożona z najwyższych dygnitarzy państwa, pracowała kilka miesięcy, wzięła kolosalne dyety i ostatecznie rezultaty swej pracy ujęła w obszerny memoryał, przedłożony carowi do zaopiniowania. W memoryale zastosowano taką metodę, że najpierw wyliczano wszystko, co przemawia za żydami, potem zaś, co przemawia przeciw nim. Memoryał był gruby. Car zaczął go czytać. Przeczytawszy wszystkie momenty za żydami, dopisał na marginesie taką uwagę: »A wsie taki ani Christa ubili!« A jednak przecież oni Chrystusa zabili! O kilka stronnic dalej car, zniecierpliwiony przydługiemi i pedantycznemi wywodami, napisał krótko »Dowolno« t. zn. dosyć. Oba te napisy zawerniksowano starannie, a z nimi razem — zawerniksowano także i — sprawę żydowską....

Budować miano most na Wołdze rozpiętości coś blisko półtrzecia tysiąca metrów. Znowu zebrała się ogromna komisya, tym razem inżynierska. Radziła długo, rozpatrywała rozmaite projekty. Wreszcie przedłożyła swój »dokład« carowi. Miał wybrać z pośród kilku równie dobrych projektów jeden. Rezolucya carska na »dokładzie« brzmiała: »Charosz most, no nie bolsze kak piatjdiesiatj sażeń!« Ładny most, ale nie śmie być dłuższy jak pięćdziesiąt sążni! Więc samowładca Wszechrosyi nie zrozumiał nawet, że most nie może być krótszy, niż szeroką jest rzeka.......

Pierwsze umysły rosyjskie zabrały się do sprawy oświaty kobiecej. Postanowiono założyć żeński medyczny instytut. Po długich staraniach znalazły się pieniądze. Także i ministrowie dotyczących resortów objawili swą zgodę. Znowu przedłożono carowi »dokład« w tej sprawie. Przeczytał i napisał: »Kagda zachoczu, takgda podpiszu!« Kiedy zechcę, wtedy podpiszę.....

Pierwsze wrażenie, jakie odnosili wszyscy z zetknięcia się z carem, było wrażeniem człeczyny dobrodusznego i bardzo skromnego. Zawsze źle ubrany, w zbyt przestronnym mundurze, każdemu podawał rękę serdecznie, długo ją i kordyalnie ściskając. Wszystko to jednak były tylko pozory. Mikołaj II słynął ze złośliwości i uporu.

Historya dymisyi Wittego ze stanowiska ministra skarbu jest w tym względzie typową. Witte wrócił właśnie ze swojej podróży na Daleki Wschód i zgłosił się do cara z raportem. Mikołaj II przyjął go natychmiast w Carskiem Siole, słuchał uważnie jego relacyi, a potem uśmiechając się łaskawie, powiedział: »Tak, to bardzo ważne i piękne, co pan mówi. Musiał się pan zmęczyć tą długą podróżą. Ja właśnie przewidując to, mianowałem pana — prezesem rady ministrów!« Jak gdyby piorun uderzył w Wittego. Wstał i wyprostowawszy się w całej swojej imponującej wysokości, podziękował w milczeniu ukłonem, poczem stosownie do etykiety zaczął wycofywać się z salonu tyłem ku drzwiom. Car tymczasem odwrócił się. A Witte sam potem opowiadał, że widział w zwierciadle, jak Mikołaj II śmiał się zadowolony z figla, spłatanego znienawidzonemu ministrowi. Dla wyjaśnienia dodać należy, że Witte po jedenastoletniem piastowaniu teki ministra skarbu poszedł wtedy w odstawkę i jak na urągowisko otrzymał stanowisko prezesa Rady ministrów, co nie było żadnym urzędem, bo przed rewolucyą gabinetu ministrów nie było, a rada ministrów zbierała się kilka razy do roku dla spraw czysto formalnych.

Już podczas wrzenia rewolucyjnego najwyżsi hierarchowie cerkiewni zaczęli zabiegać około odnowienia cerkwi prawosławnej i zwołania w tym celu soboru cerkiewnego. Car był z tego powodu bardzo zirytowany. Właśnie metropolita petersburski Antoniusz miał zjawić się z referatem na temat soboru, gdy car kazał ministrowi rolnictwa przygotować manifest o tolerancyi. Za kwadrans manifest był gotów. Car zadowolony podziękował szybkiemu autorowi, dodając: »Oni chcą soboru, a ja im tolerancyę podpuszczę«... I istotnie, kiedy niebawem wszedł metropolita Antoniusz, car podbiegł ku niemu z wielką atencyą i w tonie takim jakby zwiastował mu najradośniejszą nowinę, zawiadomił go, że manifest o tolerancyi odszedł właśnie do drukarni państwowej....

Obok złośliwości i okrucieństwa cechowało jeszcze cara niezwykłe lekceważenie ludzi. — W przejeździe do Spały, zatrzymał się raz w Białymstoku. Na dworcu zebrała się generalicya, gubernator, duchowieństwo i t. p. Zajechały już wszystkie trzy pociągi dworskie, bo zawsze szły trzy, aby nie było wiadomem, którym właściwie jedzie uświęcona osoba, ale cara jak nie widać, tak nie widać. Okrzyki »Hura!« przebrzmiały jakoś nieśmiało. Nastała złowróżbna, gniotąca cisza. Wtem otworzyły się drzwi jednego wagonu. Wyszedł z nich car. Ale nie spojrzał nawet na świetną gromadę oczekujących go dygnitarzy, gwizdnął na jadącą w drugim wagonie sforę psów i poszedł z nimi w pole. Carowa usiłowała naprawić nieco wrażenie takiego powitania wiernych poddanych, podnosząc ku oknu najmłodszą córeczkę, która wywijając rączką ku zebranym, wołała: »Kriczitie Ura!«, co też zebrani generałowie, gubernatorzy i episkopowie sumiennie wykonali kilkakrotnie...

Zamiłowanie cara w rozmaitych sztukach okultystycznych, w spirytyzmie, wróżbiarstwie i t. p., pojmowanem zupełnie naiwnie i po prostacku, jest powszechnie znanem. Aż do sprawy Rasputina włącznie było ono źródłem wielu tarć i awantur na dworze. Niejednokrotnie wywierało rozstrzygający wpływ na polityczne i finansowe sprawy państwa.

I taki człowiek przez dwadzieścia trzy lat »rządził« olbrzymiem państwem. Jego słowo było w każdej sprawie ostatecznem rozstrzygnięciem. Każdy chorobliwy kaprys jego zdegenerowanej natury stawał się prawem dla stu siedmdziesięciu milionów ludzi. Kiedy się o tem myśli, takie wyrazy jak »kultura«, »cywilizacya« zaczynają tracić sens swój zwyczajny. Bo jakże to jest właściwie z tą kulturą, która pozwoliła, że państwo przez takich i w taki sposób rządzone mogło stać się najsilniejszą ostoją wszystkich wspaniałych planów wolności i demokracyi, dla zrealizowania których dwa najkulturalniejsze narody świata, — angielski i francuski, wyruszyły do śmiertelnego boju, zalewając krwią całą Europę.....

Cesarz Karol i do Rady Stanu.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Warszawa, 26 marca.

Na posiedzeniu Rady Stanu w dniu 21 bm. marszałek koronny zawiadomił, że na telegramy, wysłane przez Tymcz. Radę Stanu do panujących obu mocarstw centralnych nadeszła już odpowiedź telegraficzna

od cesarza Karola I

treści następującej:

Marszałek Koronny Niemojowski, Warszawa.

Ze szczerem zadowoleniem przyjąłem wyrazy hołdu, złożone Mi przez Radę Stanu i proszę JWPana przyjąć za nie Moje najserdeczniejsze podziękowanie, oraz zakomunikować je pp. Członkom Rady Stanu. Gorące słowa, w jakich Rada Stanu wyraziła swą wdzięczność dla Mego, w Bogu spoczywającego Dziada, ś. p. cesarza i króla Franciszka Józefa I, wzruszyły Mnie do głębi. Niemniej, niż zmarłemu Monarsze, leży Mi na sercu pomyślność i rozwój narodu polskiego, który od wieków stanowi taki ważny czynnik w historyi cywilizacyi zachodniej; najszczersze Moje życzenia towarzyszą tworzeniu się powołanego do życia przezemnie łącznie z Moim dostojnym sprzymierzeńcem Królestwa Polskiego, którego pierwszy organ stanowi Rada Stanu. Z najżywszym zainteresowaniem odnoszę się obecnie, jak i dawniej do ważnych zadań, stojących przed polską Radą Stanu przy odradzaniu się ojczyzny i do wysiłków, jakie JWPan i Jego współpracownicy czynią, aby sprostać wielkim wymaganiom tego pamiętnego okresu historyi polskiej. W szczególności oceniam należycie Wasze dążenie do stworzenia wojska polskiego, którego powstanie jest rzeczą największej dla Państwa Polskiego wagi i jestem zdecydowany popierać jaknajsilniej dzieło tworzenia armii. Ponieważ Mój Wysoki Sprzymierzeniec, Jego cesarska Mość cesarz niemiecki, żywi te same, co i Ja zamiary, zarówno naród polski jak Rada Stanu mogą mieć zupełnie pewną nadzieję, że całkowita budowa całości upragnionej przez kraj instytucyi powiedzie się najpomyślniej dla przyszłości Polski.

Oby błogosławieństwo Boże spoczywało na Polsce i na Waszych pracach, podjętych dla dobra ukochanej Ojczyzny«.

(Podpisano) *Karol.*

Konferencye w Berlinie.

Z Wiednia piszą nam:

W sprawie podróży ministra spraw zagranicznych hr. Czernina do Berlina donoszą, że ma ona na celu kontynuowanie dyskusyi nad temi sprawami, które omawiano już w czasie ostatniego pobytu kanclerza Bethmanna Hollwega w Wiedniu. Wówczas jednak konferencyj tych nie ukończono i mają być obecnie kontynuowane w Berlinie. **W pierwszej linii chodzi o traktat handlowy i o pewne szczegóły sprawy polskiej.**

Hr. Czernin wróci do Wiednia we środę.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 28 marca.

Przed południem minister spraw zagranicznych hr. Czernin w pałacu kanclerza państwa w dalszym ciągu konferował z kanclerzem państwa Bethmannem Hollwegiem.

W południe następczyni tronu przyjęła ministra na posłuchaniu. Minister udał się następnie do ambasady austro-węgierskiej, gdzie ks. Hohenlohe wydał na jego cześć śniadanie, w którem wzięli udział także kanclerz państwa, sekretarz państwa Zimmermann i obaj podsekretarze urzędu spraw zagranicznych Stumm i Busche.

W sprawie odrębnego pokoju z Rosyą.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 marca.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Berna:

Pewien wybitny dyplomata neutralny wyraził przekonanie, że wybuch rewolucyi rosyjskiej **przyśpieszył zawarcie pokoju odrębnego z Rosyą. Przywódcy partyi wojennej zaczynają już zmieniać front. Milukow jest również zdania, że Rosya nie jest już związana traktatem londyńskim, gdyż sojusznicy nie spełniają swych zobowiązań.**

Radosławow o możliwościach pokoju.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 marca.

»Der Abend« ogłasza interview z bułgarskim prezydentem ministrów Radosławowem, który wyraził powątpiewanie, czy koalicya będzie chciała teraz wojnę dalej prowadzić. **Gdyby jednak nasi wrogowie teraz wreszcie uznali, że są pobici i że tylko szybki pokój może uleczyć zadane im razy, znajdą u nas zrozumienie i gotowość jak najszybszego zakończenia strasznego rozlewu krwi.**

W to, aby Ameryka i Chiny w obecnym stanie rzeczy, chciały wziąć energiczny udział w wojnie, Radosławow nie wierzy.

Koalicya czeka na propozycye pokojowe.

(Telefonem).

Kopenhaga, 28 marca.

Dziennik »Socialdemokraten« oświadcza, że **Niemcy muszą ogłosić obecnie nowe warunki** pokojowe, co wcale nie zaszkodzi ich prestigeowi, ponieważ położenie Niemiec jest teraz nadzwyczaj korzystne. Niemcy muszą jednak swoje warunki opublikować, **koalicya czeka bowiem na ich propozycye pokojowe.**

Od chwili odrzucenia ostatniej propozycyi pokojowej mocarstw centralnych dwaj potężni ministrowie koalicyi **Trepow i Briand zostali obaleni.** Co się tyczy Lloyda Georga, to właśnie **w ostatnich dniach prasa angielska bardzo żywo omawia możliwość jego ustąpienia.**

Rewolucya w Rosyi.

Milukow o celach wojennych Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 28 marca.

Według dzienników włoskich, Milukow także wobec paryskiej agentury „Radio" złożył oświadczenia, wedle których Rosya prowadzić będzie wojnę dalej aż do zwycięstwa, by zająć Konstantynopol i oswobodzić wszystkich Słowian Austro-Węgier.

Serbia i Rumunia — powiedział Milukow — powstaną większe, niż przedtem, i zorganizowane będzie państwo południowo-słowiańskie tak mocne, że niemieckie dążenia na Bałkanie znajdą zaporę nieprzezwyciężalną.

Przedstawiciele koalicyi u Milukowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 28 marca.

Dzienniki donoszą z Petersburga:

W sobotę złożyli ambasadorowie państw ententy urzędowe odwiedziny nowemu rosyjskiemu rządowi.

Angielski ambasador Buchanan powitał nową erę szczęścia, jaka rozpoczęła się dla Rosyi, i wezwał Rosyę, aby więcej niż kiedykolwiek przedtem zwróciła uwagę na wojnę, aby można osiągnąć ostateczne zwycięstwo nad Niemcami.

Ambasadorowie włoski i francuski wygłosili mowy w podobnym duchu.

Miliukow dziękując oświadczył: Zadaniem prowizorycznego rządu jest zorganizować wszystkie siły kraju do wspólnej pracy dla zwycięstwa. Niczego bardziej nie życzy sobie, jak by ten program przeprowadzić.

Agitacya republikańska.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 marca.

„W. Allg. Ztg" donosi: Londyńska „Daily Heul" donosi z Petersburga:

W ulicach miasta odbywa się namiętna agitacya **za republiką socyalistyczną.** Agitatorzy wygłaszają na ulicach mowy. Wszędzie widać mniejsze i większe grupy ludzi, żywo dyskutujących nad sytuacyą. Wszyscy niemal oświadczają, że carat był dla Rosyi szkodliwy i prawie wszyscy oświadczają się za republiką.

Nawoływania rządu do jedności.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 marca.

„W. Allg. Ztg" donosi z Rotterdamu:

Rząd rosyjski czyni wielkie wysiłki, aby sprowadzić pojednanie między rozmaitemi stronnictwami rewolucyjnemi i, wzywając do jedności, wskazuje na niebezpieczeństwo ataku, grożącego Petersburgowi ze strony lądu i morza.

Komitet wojenny.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 marca.

Na czele komitetu, który ma zastępować **naczelną komendę armii rosyjskiej**, stoi były minister wojny generał Poliwanow.

Przeniesienie głównej kwatery.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 marca.

»W. Allg. Ztg.« donosi: Główna kwatera rosyjska została przeniesiona do Mohylowa.

Przerwanie komunikacyi z wnętrzem Rosyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 marca.

„N. W. Tagblatt" donosi z Genewy:

Dzienniki szwajcarskie donoszą z Petersburga, że **komunikacya między wnętrzem Rosyi a frontem jest zupełnie wstrzymana.** Od 14 dni nie funkcyonuje poczta połowa, a od 8 dni ustała wszelka inna komunikacya z frontem. Krążą też pogłoski o rozmaitych poważnych zajściach na froncie. Pogłoski te jednak dotąd nie znajdują potwierdzenia.

Guczkow w Rydze.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 28 marca.

(Biuro Reutera). Według telegramu z Rygi, przybył minister wojny Guczkow do Rygi. Wojska tamtejsze złożyły nowemu rządowi przysięgę wierności.

Delegaci rządu powrócili z frontu ryskiego. Według ich sprawozdania, duch wojsk w okopach strzeleckich jest doskonały.

Los generałów Everta i Hurki.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 marca.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z Genewy:

»Petit Journal« donosi, że **generał Evert został internowany i przeniesiony do Petersburga. Generał Hurko został aresztowany.**

Obawy rewolucyi w Rumunii.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 marca.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Jass: Na dworze rumuńskim panuje z powodu wypadków w Petersburgu wielkie przerażenie. **Król Ferdynand obawia się wybuchu podobnej rewolucyi w Rumunii.**

Z powodu detronizacyi Mikołaja II król Ferdynand stracił poważne apanaże, które dotąd otrzymywał był od cara.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 28 marca.

Urzędowo ogłaszają dnia 27 marca 1917:

Wschodni teren wojny.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: **Nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.**

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: **Na południe od doliny Csobanyos zaatakował nieprzyjaciel pozycye na Magyaros przy silnem poparciu artyleryi. Został częściowo ogniem, częściowo w walce wręcz odrzucony. Na południe od doliny Sulta stłumił nasz ogień działowy rosyjską próbę zaatakowania.**

Front wojsk generała polnego marszałka Leopolda bawarskiego: **Na południowy wschód od Brzeżan, koło Olejowa i na zachód od Łucka ruszył nieprzyjaciel bez skutku na nasze linie. Poniósł on znaczne straty. W obszarze Baranowicz, na zachód od Szczary, został atakiem wyrzucony ze swych pozycyj, przyczem prócz ciężkich krwawych strat utracił on przeszło 300 ludzi w jeńcach.**

Włoski teren wojny.

W Goryckiem wtargnęły oddziały pułku piechoty nr. 100 przy silnem poparciu artyleryi na południe od Eiglia do nieprzyjacielskich pozycyj, wzięły do niewoli 9 oficerów i 306 żołnierzy, oraz zdobyły 1 karabin maszynowy i jedną minierkę, i utrzymały się wobec kilku przeciwuderzeń. W przełęczy Ploeckene spędzono Włochów z domu straży skarbowej. Dom wyleciał w powietrze po zrewidowaniu go i opuszczeniu przez nasz patrol.

Południowo-wschodni teren wojny.

Położenie w Albanii bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego,
von Höfer, mpp.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 28 marca.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza dnia 27 bm.:

Zachodni teren wojny.

Z powodu deszczowej pogody działalność bojowa na całym froncie była drobną. Na drogach, wiodących od Bapaume do północnej Francyi, przyszło do potyczek na linii przednich straży Noreuillan Aucourt, również koło Equanecourt i na północny wschód od Peronne. Roisel po kilku nadaremnych uderzeniach zostało obsadzone przez nieprzyjaciela. W lasach między Oise i Courcelet Chateau Beau większe siły francuskie natknęły się na nasze zabezpieczenia, które przeciwnikowi zadały straty, a potem przed grożącem oskrzydleniem opróżniły miejsce.

Wschodni teren wojny.

Front ks. Leopolda bawarskiego: **Przedsięwzięcia naszych wojsk atakowych koło Iłukszty wydały w obu ostatnich dniach 30 jeńców. Tyleż Rosyan z jednym karabinem maszynowym zabrano wczoraj koło Smorgoń z rowów nieprzyjacielskich. Na południowy wschód od Baranowicz powiodło się dobrze przygotowane i sprężyście przeprowadzone przedsięwzięcie. Rosyjskie pozycye na zachodnim brzegu Szczary między Darowo i Labusy zostały wzięte szturmem; pojmaliśmy przeszło 300 Rosyan i zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe i 7 minierek. Na zachód od Łucka, na północ od kolei Złoczów—Tarnopol i koło Brzeżan rosyjskie bataliony atakowały po gwałtownych falach ogniowych. Odparto je z wielkiemi stratami.**

Front arcyksięcia Józefa: **Na południe od doliny Trotus nasz ogień obronny udaremnił przygotowujący się atak. Siły rosyjskie, podsuwające się ku Magyaros, zostały odrzucone.**

Front marszałka Mackensena: **Niema żadnych istotnych wydarzeń.**

Front macedoński: **Na północny zachód od Monastyru Francuzi na nowo zaatakowali. Uderzenia rozbiły się w walce wręcz. Na zachód od Crnowy nieprzyjaciel usadowił się w wąskim kawałku rowu.**

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Wyodrębnienie Galicyi i stanowisko ludowców.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Wiedeń, 23 marca.

Co słychać z wyodrębnieniem Galicyi?

Poseł dr Steinwender, jeden z najwytrawniejszych polityków niemieckich omawia dziś w „Neues Wiener Tagblatt" warunki („Voraussetzungen") zwołania parlamentu. — Ale wymienia on tylko trzy warunki, a między niemi o wyodrębnieniu Galicyi nie ma wzmianki. Poseł Steinwender domaga się: uregulowania kwestyi językowej w państwie, czyli zaprowadzenia niemieckiej „Verkehrssprache" w państwie, następnie: uregulowania kwestyi czeskiej, a po trzecie reformy regulaminu obrad Izby poselskich. Ten zredukowany program „warunków" stoi jednak w sprzeczności ze znanemi „liniami wytycznemi", których jest masa we wszystkich komunikatach niemieckich, a w których najpoważniejszym punktem jest żądanie „Neuordnug der Verhältnisse", czyli wyodrębnienie Galicyi.

Istotnie panuje w tej tak doniosłej dla nas sprawie największa niepewność i chwiejność. Różne, w treści swojej wręcz sprzeczne pogłoski, krążące ustawicznie, świadczą najlepiej o zmienności poglądów na sprawę wyodrębnienia Galicyi, a właściwie na sposób i termin przeprowadzenia cesarskiego pisma odręcznego z dnia 5 listopada ub. r. Bardzo poważne czynniki oświadczają się za odroczeniem sprawy aż do ukończenia wojny i ostatecznego uregulowania kwestyi polskiej, z którą sprawa wyodrębnienia Galicyi w ścisłym pozostaje związku. Inni natomiast są za uchwaleniem nowej konstytucyi dla Galicyi w drodze parlamentarnej, a inni znowu za załatwieniem sprawy w drodze patentu cesarskiego. Ostatni znowu dzielą się na dwie kategorye, z których jedna żąda natychmiastowego pojawienia się takiego patentu, w każdym razie przed zwołaniem parlamentu. Do tej kategoryi należą radykali niemieccy, którzy w ten sposób chcą rozpocząć wyodrębnienie Galicyi od wyłączenia Polaków z parlamentu. Gdyby ten plan miał być urzeczywistniony, to wszyscy posłowie galicyjscy, Polacy i Rusini, w liczbie 106, nie braliby już udziału w zwyczajnych posiedzeniach parlamentu austryackiego, lecz jawiliby się tylko przy tych obradach, które tyczyłyby się wspólnych spraw państwowych. Posłowie galicyjscy zatrzymaliby mandaty aż do nowych wyborów i ukonstytuowaliby się jako tymczasowy Sejm z siedzibą w Krakowie, albo we Lwowie.

Koło polskie zasadniczo nic nie ma przeciw takiemu planowi, żąda jednak, aby równocześnie w tym samym patencie była kwestya wyodrębnienia Galicyi już w całości załatwiona, jeśli to ma wogóle jeszcze w ciągu wojny nastąpić. A więc, aby patent cesarski zawierał całą przyszłą konstytucyę galicyjską, aby ustalał nietylko polityczny, ale i gospodarczy stosunek kraju do państwa na przyszłość, aby uregulował ważną kwestyę odbudowy kraju i zabezpieczył wyrównania odszkodowań wojennych. Tu właśnie krzyżują się plany niemieckie ze stanowiskiem Koła polskiego, które odrzuca wszelkie prowizoryum i dąży do definitywnego załatwienia kwestyi wyodrębnienia Galicyi we wszystkich szczegółach. — Patent tymczasowo kwestyę regulujący i zapowiadający może wydanie nowego patentu po jakimś czasie, chybiłby celu. Koło polskie poinformowało rząd o tem swojem stanowisku, które zresztą będzie wkrótce przedmiotem osobnej konferencyi z prezydentem ministrów.

Nie wiedząc, który prąd w sprawie wyodrębnienia Galicyi ostatecznie zwycięży, czy załatwienie jej nastąpi już teraz, w ciągu wojny, czy też dopiero po rozstrzygnięciu kwestyi polskiej i po ukończeniu wojny, Koło polskie chciało się przygotować na wszelkie ewentualności i mieć elaborat gotowy, aprobowany przynajmniej przez komisyę parlamentarną. Zamiar ten udaremnili ludowcy swoją niespodziewaną secesyą z komisyi parlamentarnej, gdzie skutkiem tego projekt ugrzązł. Na ludowców spadnie więc odpowiedzialność, jeśli Koło rozpocznie z rządem pertraktacye — bez własnego projektu. Prezes Biliński wręczył wprawdzie jakiś projekt prezesowi gabinetu hr. Clam-Martinitzowi, ale nie jest to projekt Koła, bo taki nie istnieje. Jest to elaborat prezesa, ułożony z członkami różnych subkomitetów specyalnych, nieznany nawet w całości komisyi parlamentarnej, które, o ile wiemy, nie godzi się wcale na niektóre ważne postanowienia, w ostatniej chwili wciągnięte na własną rękę do elaboratu, jak np. odnośnie do kwestyi języka niemieckiego.

Opozycya ludowców jest w powodach zupełnie niejasną. Ludowcy nie należą do tych, nielicznych zresztą, posłów, którym się tak trudno rozstać z Wiedniem. Ale gdyby nawet tak było, w co nie wierzymy i czego nie twierdzimy, to obstrukcya ich nie wstrzymałaby samego faktu wyodrębnienia, lecz osłabiłaby tylko stanowisko Koła przy rokowaniach z rządem. O tem wiedzą ludowcy, między którymi znajdują się i bardzo wytrawni politycy. O co więc chodzi? Czy rzeczywiście tylko o kwestyę: okręgi wiejskie jednomandatowe, czy dwumandatowe? Wiemy, że istnieje także projekt okręgów trzymandatowych, które zaś stronnictwo przy wyborach przyszłych, wśród zupełnie jeszcze nieznanych stosunków łatwiej zwycięży w okręgach jednomandatowych, lub więcej mandatowych, tego dziś nikt przewidzieć nie może. Jest to sprawa zbyt drobiazgowa w chwili tak poważnej. Jeśli więc rzeczywiście chodzi tylko o różnicę zdań w kwestyi ordynacyi wyborczej, to niewątpliwie będą i powinny być w najbliższych dniach usunięte, jeśli jednak opozycya ludowców ma głębsze i poważniejsze przyczyny polityczne, które doprowadziły nawet ponoś do zagrożenia wystąpieniem z Koła polskiego, to niechajże otwarcie wystąpią i powiedzą, o co im się rozchodzi, a wtedy może nie będą tak osamotnieni. *Sz.*

„Troski Rusi Zachodniej".

Wychodzący w Petersburgu organ nacyonalistów rosyjskich „Gołos Rusi" zamieszcza artykuł p. t.: „Troska Rusi Zachodniej", napisany przez „Zapadno-Rusa", w którym czytamy:

„Jakim będzie los nieszczęśliwej Rusi Zachodniej? Dla was, mieszkańcy Rosyi centralnej, mieszkańcy rosyjskiego Wschodu i południa niezrozumiała jest ta kwestya, niezrozumiałe zaniepokojenie Chełmszczan i Grodzian: nie przeżywaliście długich wieków panowania obcoplemiennego i obcowyznaniowego, czasów ucisku i przemocy plemienia nierosyjskiego, przemocy, która wystąpiła szczególnie silnie, właśnie wówczas, gdy Ruś zachodnia okazała się w składzie imperyum rosyjskiego, ale obok autonomicznego Królestwa Polskiego. Promieniowanie kultury polskiej ogarnęło całą Ruś zachodnią i rozwinęła się wówczas w całej pełni praca kolonizacyi, przerwana dopiero po smutnych wypadkach 1863 roku Szkoła polska, język polski w pierwszej połowie XIX wieku stopniowo pokrywały obcym pokostem kulturę staroruską i powstało wrażenie, że Ruś bezpowrotnie znikła pod naciskiem polskiego „promieniowania". Co będzie teraz? Potrzeba rozgraniczyć się z Polakami, potrzeba ustalić ściśle granice etnograficzne plemienia rosyjskiego i polskiego, ażeby nie powtórzyć znów smutnej próby początku ubiegłego wieku i zachować Ruś Zachodnią od możliwości nowych promieniowań i od brzegów Wisły".

Pod koniec zaś artykułu czytamy:

Niech Polacy żyją i urządzają się, jak im się podoba, u siebie w domu, ale niech nie wkraczają do nas, do Rusi zachodniej, niech zostawią nas w spokoju i umożliwią nam życie narodowo rosyjskie. Przez lat setki broniliśmy swej samodzielności w składzie państwa nierosyjskiego i obecnie, będąc obywatelami wielkiej jedynej i niepodzielnej Rosyi mamy prawo spodziewać się, że nasza ukochana ojczyzna nie pozwoli na naszą krzywdę i obroni nas od obcokrajowego i obcoplemiennego natarcia. Dla nas jest rzeczą obojętną, jaki będzie ustrój Polski etnograficznej, ale jest dla nas kwestyą życia i śmierci nasza rosyjska samodzielność, którą obronić od wszelkich zamachów z czyjejkolwiek bądź strony powinna właśnie Ruś potężna.

Chcemy być i pozostać Rosyanami, a przeto nie chcemy żadnej przemocy ani niemieckiej, ani polskiej. Niech Polacy żyją wśród nas, ale jak goście, których nie będziemy krzywdzić, jak nasi współobywatele, ale nie jako protektorzy i „cywilizatorzy".

Autor artykułu jest przynajmniej szczery i otwarty. Nie bredzi o odrębności ukraińskiej, białoruskiej i t. p. — on w Rosyi widzi Rosyę i poza Rosyanami innych narodowości w tych krajach mieć nie chce.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty. — Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Do dzisiejszego nakładu dołączamy dla wszystkich P. T. Prenumeratorów czeki Pocztowej Kasy Oszczędności.

Kronika.

Kraków, 28 marca.

Deszcz. Wiosenne słońce cieszyło nas niedługo. Po pięknym, ciepłym i słonecznym poniedziałku, nastał wtorek bardzo brzydki. Deszcz, który wczoraj pod wieczór zaczął padać z zachmurzonego przez cały dzień prawie nieba, zachmurzył też rozjaśnione twarze tych, którzy spodziewali się już łaskawego a nieprzerwanego panowania wiosny. Doznali oni zawodu razem z rozmaitymi większymi i mniejszymi wiosennymi ptaszkami, które lekkomyślnie przyleciały już z ciepłych krajów. — Deszcz i zimno zmuszą ich jeszcze nieraz do pożałowania tego nieopatrznego kroku.

Tymczasem paskudna ta, zgoła nie wiosenna aura, wszystkim daje się we znaki. Przy wietrze północno-zachodnim możliwa jest dłuższa słota; budziłaby ona także obawy podniesienia się poziomu wody na Wiśle.

Kursa handlowe dla inwalidów. Za zezwoleniem ministerstwa oświaty i w porozumieniu z krajową komisyą opieki nad inwalidami, urządziła kuratorya przy krakowskiej Akademii handlowej dwa kursa dla inwalidów armii i Legionów polskich, a mianowicie: a) kurs z działu materyałów budowlanych i b) kurs handlowy. Nauka na tych kursach trwała od 1 października 1916 roku i zakończy się z końcem marca 1917 roku. Egzamin końcowy odbędzie się 12 kwietnia b. r. Z inwalidów, którzy te kursa ukończą, poszują posad dwaj kandydaci z kursu budowlanego przy odbudowie kraju, w fabrykach, produkujących materyały budowlane, w składach materyałów i t. p. Sześciu absolwentów kursu handlowego poszukuje zajęcia w handlu, względnie w biurach. Trzech zaś, mających ukończone oba kursa, może objąć posady tak w biurach, jak przy budowie, w fabrykach, składach, zarządach dóbr i t. p. Pracodawcy, względnie firmy, potrzebujące pracowników, zechcą w razie potrzeby zgłosić się albo do urzędu opieki socyalnej nad inwalidami, ulica Smoleńsk l. 11, albo w dyrekcyi Akademii handlowej, ulica Szewska l. 4.

Dnia 12 kwietnia rozpocznie się w krakowskiej Akademii handlowej trzeci kilkumiesięczny kurs handlowy dla inwalidów armii i Legionów polskich, obejmujący w 30 godzinach tygodniowej nauki, całokształt wiedzy handlowej, w zakresie, umożliwiającym uczestnikom zarobkowanie, czy to na posadzie, czy też we własnem przedsiębiorstwie. Kandydaci, chcący uzyskać na ten kurs przyjęcie, mają się zgłaszać we wspomnianym wyżej urzędzie opieki socyalnej do radcy W. Ostrowskiego, względnie w dyrekcyi Akademii handlowej. — Na kursie tym udzielać będą nauki profesorowie Akademii pp.: Br. Bolland, Ippoldt, Korbel, Lang, dr Lulek, Passakas, Skalski, Sosnowski, dr Tarliński i dr Żabiński.

Pobór pospolitaków z lat 1891—1872. W dniu wczorajszym stawali do przeglądu wojskowego pospolitacy z roku 1872. Dzisiaj odbywać się będzie uzupełniający pobór wojskowy tych wszystkich pospolitaków, którzy w oznaczonym terminie między 3—27 b. m. z ważnych powodów zjawić się przed komisyą nie mogli. Dzisiaj zakończy w Krakowie komisya swoją czynność. Termin dodatkowego przeglądu będzie jeszcze ogłoszony. Wezwanie do służby, uznanych za zdolnych pospolitaków, nastąpi później.

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie nadzwyczajne wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 kwietnia b. r. o godzinie 11 przed południem. — Porządek dzienny: członek Ksawery Fierich: »Sąd trzeciej instancyi i najwyższy sąd sejmowy na tle całokształtu organizacyi sądownictwa Rzeczypospolitej Krakowskiej« (1815—1833).

Z Towarzystwa pielęgnowania nauk społecznych. W piątek, dnia 30 b. m., o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się w sali seminaryum filozoficznego (ulica św. Anny l. 12) zebranie Towarzystwa pielęgnowania nauk społecznych z porządkiem dziennym: 1) referat docenta dra Władysława Konopczyńskiego: »O programie działalności Towarzystwa«. 2) Dyskusya. — Goście, wprowadzeni przez członków, mile widziani.

Z uniwersytetu. Józef Rafacz, doktor filozofii, profesor gimnazyum III. w Krakowie, obecnie porucznik 100 pułku piechoty, rodem z Czarnego Dunajca w Galicyi, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Z teatru miejskiego. W piątek, a właściwie w sobotę bieżącego tygodnia, wchodzi na afisz teatru im. Jul. Słowackiego najnowsze dzieło sceniczne autora »Judasza«, które będzie kulminacyjnym punktem obecnego sezonu. Ukończone już od półtora roku, teraz dopiero może być zrealizowane na naszej scenie, a to z powodu trudności inscenizacyjnych, jakie nastręczają się przy wystawieniu. Studya i przygotowania do tej premiery trwały już od kilku miesięcy, dyrekcya dokładała bowiem wszelkich starań, by dzieło to, które niewątpliwie wejdzie w stały skład naszej literatury scenicznej, mogło ukazać się w pełni bogatego a artystycznego wyrazu. Obecnie prace te dobiegają już końca, wystawa, nad którą pracują pp.: Karol Frycz, Zygmunt Wierciak i Zbigniew Pronaszko, jest już na ukończeniu, a próby, pod kierunkiem reżysera p. Stanisławskiego, weszły w stadyum ostatecznych wycieniowywań. Autor, obecny na próbach, czuwa również, by obsada, jaką swej sztuce wyznaczył, odpowiedziała jego zamierzonym intencyom. Rolę tytułową gra ulubieniec publiczności krakowskiej, p. Leonard Bończa.

Premierę sobotnią poprzedzi próba generalna, płatna dla publiczności, w piątek wieczorem. — Część dochodu przeznaczona na rzecz K. B. K.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj daną będzie ciesząca się stałem powodzeniem od początku sezonu wesoła operetka E. Kalmana: »Księżniczka czardasza« z p. Krajewską w partyi tytułowej. Jutro po raz trzeci »Królowa przedmieścia«. — W piątek »Królowa kina«.

Poranek muzyki klasycznej. W niedzielę, dnia 1 kwietnia, odbędzie się w sali kino »Wanda« poranek, poświęcony arcydziełom muzyki klasycznej. W program wejdą dwa utwory Beethovena, koncert fortepianowy Es-dur, oraz arya Leonory z opery »Fidelio«, nadto chóralne kompozycye Bacha i Palestriny. Jako wykonawcy wystąpią pp.: Abłamowicz-Meyerowa, Paulina Schlesingerówna, śpiewaczka, chór mieszany Towarzystwa operowego, oraz orkiestra teatralna pod batutą profesora Walewskiego. Bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, linia A—B.

W kollegium wykładów naukowych (Rynek gł., linia A—B, l. 39) odbędzie się we środę, dnia 28 b. m., o godzinie 7 wieczorem, wykład redaktora dra Antoniego Beaupré'go: »O teatrze polskim XVIII. wieku«.

Z cechu krawców. W niedzielę, dnia 1 kwietnia, odbędzie się walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia przemysłowego krawców w Krakowie w lokalu Izby rękodzielniczej przy ulicy Andrzeja Potockiego l. 18, o godzinie 2 po południu. Na porządku dziennym wybór starszego, zastępcy tegoż, wydziału i t. d.

Z sali sądowej. Na wczorajszej rozprawie przeciwko adwokatowi drowi Körbelowi i tow. z Nowego Sącza, oskarżonym o zbrodnię z paragrafu 327 u. k. w. przeciwko sile zbrojnej państwa, trybunał po dwugodzinnej naradzie odrzucił wnioski dowodowe obrońców. Po południu przemawiał oskarżyciel wojskowy, porucznik-audytor dr Kleinberg, żądając ukarania obwinionych w myśl aktu oskarżenia. Rozprawa popołudniowa zakończyła się o godzinie 7 wieczorem. Dzisiaj przemawiać będą obrońcy: dr Seinfeld, dr Ostrowski i dr Gumprich. Wyrok zapadnie zapewne w piątek.

Lichwa handlowa skórą. Przed trybunałem sądu krajowego karnego w Krakowie odpowiadali wczoraj: majster rymarski Mechel Pflanzgraben, syn jego Izak i żona Frymeta za lichwę towarową przez gromadzenie zapasów skóry i sprzedaż jej po lichwiarskiej cenie. W czerwcu zeszłego roku znaleziono podczas rewizyi u oskarżonych 115 kilogramów skóry podeszwowej. Zapasy te starali się oskarżeni przed komisyą rewidującą ukryć, zamilczając po znalezieniu skóry w kufrze między brudną bielizną, że posiadają jeszcze zapasy w piwnicy i na dachu. Tą skórą prowadzili oskarżeni lichwiarski handel, sprzedając po 30 do 35 halerzy jeden dekagram, co znacznie przewyższało ówczesną cenę taryfową. Ale i w tym handlu kierowali się jeszcze protekcyą, czy innemi pobudkami, sprzedając jednym, a odmawiając drugim. Ta stronność w praktykowaniu lichwy wyszła im na złe, bo urażony szewc, któremu odmówili sprzedaży, sprowadził rewizyę. Oskarżeni tłomaczyli się na rozprawie, że zapasów nie gromadzili dla podbijania ceny w handlu, lecz, że kupowali je na potrzeby własnego wyrobu rymarskiego. W wyjątkowych tylko razach sprzedawali z grzeczności któremuś szewcowi skórę, która zresztą, jako skóra rymarska, nie odpowiadała potrzebom skóry szewskiej. Przesłuchany rzeczoznawca, który oglądał skórę, w toku dochodzenia orzekł, że była to skóra różnego gatunku, od bardzo dobrego do bardzo lichego, mająca wyraźne ślady pochodzenia rekwizycyi na obuwie wojskowe. Lepsze gatunki nadawały się dobrze do wyrobów szewskich, a od potrzeby mogły i lichsze do tego być używane. Do wyrobów zaś rymarskich ta skóra o tyle mniej się nadawała, że były to przeważnie pokrajane kawałki, odpadki, nie stanowiące większej całości, jakiej rymarz zazwyczaj potrzebuje. — Trybunał uznał tłomaczenie się oskarżonych za niezgodne z prawdą i zasądził Meilecha Pflanzgrabena na miesiąc ścisłego aresztu i 100 K grzywny, Izaka i Frymetę na karę po 7 dni aresztu.

Z kraju.

Zamknięcie kursu Ligi przemysłu domowego w Nowej Wsi odbyło się wczoraj, dnia 26 b. m. Na uroczystość przybył p. prezydent I. Dembowski p. Madejska, p. Bujnowska i p. Chmielarczyk z zarządu Ligi Pomocy przemysłowej. Ks. J. Dihm, superyor księży Misyonarzy, powitał gości, dziękując Lidze, że przyszła miejscowemu komitetowi z pomocą, aby pożytecznie zająć młodzież szkolną poza godzinami szkolnemi. P. prezydent Dembowski w dłuższem przemówieniu podniósł zasługi Ligi, starającej się o podniesienie przemysłu domowego, poczem rozdał nagrody i świadectwa. Przeszło 40 dziewcząt brało udział w kursie ozdobiarstwa i guzikarstwa. Z ramienia Ligi uczyli: p. T. Rozkosz i p. Wilkoszówna, a z jakim pożytkiem świadczyła wystawa prac uczenic, wzbudzająca podziw zebranych. — Od 1 kwietnia b. r. obecna szkoła Ligi Pomocy przemysłowej zamieni się w pracownię, gdzie te same uczenice pracować będą dla sklepu Ligi.

Zastrzelenie złodzieja. We Lwowie onegdajszej nocy straż wojskowa, pełniąca służbę na dworcu kolejowym około wozów towarowych i ambulansowych, usłyszała podejrzane szmery. Jak się okazało, byli to złodzieje, pragnący się dostać do pełnych wozów towarowych. Straż rozpoczęła ścigać spłoszonych złodziei, a jednego z nich, który na wezwanie straży nie zatrzymał się, zastrzelono na miejscu.

Tragiczne samobójstwo. Onegdaj we Lwowie popełniono samobójstwo, którego przyczyną był wyjątkowo istotnie tragiczny zbieg wypadków. Na podwórzu restauracyi przy ulicy Na Błonie targnął się na swoje życie wystrzałem z rewolweru Franciszek Huban, 20-letni żołnierz 81 pułku piechoty. Ciężko rannego w pierś odwieziono do szpitala, gdzie przyszedł do przytomności i zeznał, że usiłował popełnić samobójstwo wskutek smutnych wieści, które w niego uderzyły, jak gromem, a mianowicie, że umarł mu przed kilku dniami ojciec, a brat rodzony poległ na polu bitwy.

Schwytanie 9 złodziei. Policyi lwowskiej udało się dokonać obfitego połowu rzezimieszków. Wpadła ona na trop wielkiej szajki notowanych bandytów i złodziei, którzy popełnili szereg kradzieży. Pod kierunkiem komisarza udała się obława policyjna »na zasiadkę« w nocy pod jeden z szynków przy ulicy Źródlanej. U znanego »Finela« zabawiała się cała szajka lwowskich bandytów. — Przy piwie i wódce zaskoczyła policya zabawiających się wesoło »ptaszków«, którzy w kilkunastu grali namiętnie w »ferbla« i inne gry hazardowe. Nagle nad uszami ich rozległ się rozkaz policyi: »Ręce do góry!« Przy pomocy żołnierzy policyjnych rychło uśmierzono całą bandę i przeprowadzono na miejscu rewizyę osobistą, która dała nieoczekiwany rezultat. W ręce policyi wpadli starzy, wytrawni bandyci, którzy już kilkuletnie odsiedzieli więzienie. Pomiędzy nimi było dwóch dezerterów. Przy graczach znaleziono kilka tysięcy koron, pochodzących, jak udowodniono, z kradzieży w tramwajach, w ostatnich czasach popełnionych.

Z Rady Stanu.

Złoto na Skarb Narodowy. Na ostatniem posiedzeniu Rady Stanu w dniu 21 b. m., komisarz rządu ces. niem. odczytał piśmienne zapewnienie władz okupacyjnych niemieckich, że złoto i inne metale, gromadzone przez Tymczasową Radę Stanu, na Skarb Narodowy, będą zwolnione od rekwizycyi i że wszystkie ofiary, zarówno w gotowiźnie, jak i kosztownościach, przejdą na własność Skarbu państwa polskiego.

Kazimierz Romin-Odrowąż.

Francuzi i Francya w trzecim roku wojny.

(Garść wrażeń i spostrzeżeń).

(Psychologia nienawiści. — Akademia i prasa. — Sprawa Romain-Rollanda. — Stosunek do kwestyi polskiej. — Jak jest w Paryżu? — Wpływ podwodnej blokady niemieckiej na stosunki ekonomiczne. — Objawy znużenia i energii. — Pragnienie pokoju. — Obrazki z »Comédie humaine«).

II.

W wyniku końcowym, Akademia umiejętności poświęca całe solenne posiedzenie i cały zeszyt swoich „Comptes Rendus" wykazaniu zupełnej nicości nauki niemieckiej pod każdym względem. Jeden z jej członków, ruchliwy i głośny Edmont Perrier, od kilkudziesięciu lat stały uczestnik zjazdów międzynarodowych biologicznych i delegat Francyi do wszelkich porozumień z oficyalną nauką niemiecką, ogłasza w tymże negacyjnym celu gruby tom p. t. „La science allemande". Niema nauki niemieckiej, i już! Była zawsze równa zeru, jest i będzie równa zeru, po wieki wieczne. Amen.

W mig zapomniano, że wczoraj jeszcze w szeregu dziedzin przekładano i polecano studentom i doktorantom, jako konieczne, najlepsze i jedyne, wielkie traktaty niemieckie: Helmholtza (optykę i akustykę), Suessa (geolog), Pfeffera (fizyologię roślin), Clausa (zologie) i t. p. Zamknięto w zaślepieniu oczy na fakt zbyt rażący, i który zawsze był bolączką współczesnej Francyi, iż w wielu gałęziach wiedzy Niemcy, nietylko wytwórczo, ale i twórczo stanowczo górują nad Francyą i Anglią, razem wziętemi — wystarczy przypomnieć tylko nazwiska Lothara Meiera, Ostwalda, Fischera w chemii, całą pokantowską filozofię aż do Schopenhauera i Nietzschego, (którego Francya pierwej uznała i przyswoiła niż Niemcy!) Virchowa, Kocha i Ehrlicha w patologii, całą niewymierną dziś dziedzinę biologii, od Weismanna i Mendla do Driescha, Herbsta Loeba i Wilhelma Rouxa; i co wreszcie najboleśniejszem było, to iż odkrycie pana i pani Curie (oczywiście, gdy trzeba, traktowanej za Francuskę!) poprzedzone było i umożliwione przez odkrycie Roentgena.

Zapominając na razie zupełnie o tem, ta sama „Académie des Sciences" paryska wykreśla z pocztu swych członków czynnych i honorowych wszystkich uczonych niemieckich, o których współudział ubiegała się do niedawna, których sama uroczyście i gremialnie zapraszała i niemniej solennie przyjmowała.

Widzicie więc, nie tylko prof. Caullery „n'accepte rien des Boche pendant la guerre!" Czyni to, nagłym i wielkim gestem, Akademia paryska, nie czując, iż ośmiesza się tem w sposób dziecinnie głupi.

I jakże się tu dziwić, że na naszym partykularzu krakowskim powien pan nie spytawszy gremium zarządu naszej Akademii umiejętności o zdanie, zadecydował „stante pede" o niedrukowaniu w czasie wojny prac w języku francuskim i wogóle w podłych żargonach ententy! (Zakaz, zresztą, zbyt samowolny, był mógł być wykonywany ściśle).

Nic dziwnego także, iż rząd włoski wyrzuca cały zarząd niemieckiej, tak olbrzymio dla nauki europejskiej zasłużonej „Stazione Zoologica" w Neapolu i nakłada na tę pracownię morską sekwestr, nie przyznając nawet dyrektorowi Dohrnowi prawa wyznaczenia i uproszenia zastępcy z pośród profesorów włoskich.

Wiele we wzmiankowanych postępkach i gestach uczonych i pisarzy francuskich istotnego afektu, źle skierowanego uniesienia patryotycznego, rzeczywistego zaślepienia nienawiścią wojenną, wiele zaś liczenia na tanią dziś popularność wyrachowanego reklamiarstwa, pozy gallijskiej i poprostu geszefciarstwa patryotycznego, trudno orzec i ryczałtowo nie sposób oceniać: Obawiam się wszelako, iż drugi ten czynnik gra dużą rolę, tak w tem, o czem powyżej była mowa, jak w postawie i tonie prasy dziennikarskiej, jak wreszcie w głośnej, a wielce dla dzisiejszej psychologii Francuzów charakterystycznej sprawie Romain Rollanda.

Ciekawa rzecz, iż z całej prasy, prócz zawsze z zasady opozycyjnego, o ile sam nie jest u steru rządu, Clémenceau (wydającego „L'homme enchaîné"), pewien ton umiarkowanej zresztą opozycyi mają jedynie profesorski „Journal des Débats", oraz poważny organ zachowawców „Le Temps". Reszta od krzykacko-nacyonalistycznej „Action Française" i klerykalnej „Echo de Paris" do bulwarowego „Matin", od drobnomieszczańskiego „Petit Parisien" i doskonale literacko obsługiwanego dziennika aferzystów wszelkiej kategoryi „Le Journal" aż do socyalistycznych i syndykalistycznych, wszystko dziś jest wojenno-nastrojone, trzymające stronę rządu, pałające nienawiścią do „boches" i żądające walki „jusqu'au bout", do zupełnego przynajmniej zwycięstwa, jeśli nie do zmiażdżenia, zdeptania i unieszkodliwienia na zawsze prusactwa.

Najcharakterystyczniejszą tu może i jaskrawszą jeszcze od innych rewolucyjnych dziennikarzy, odbył ewolucyę głośny od lat kilkunastu Gustaw Hervé, dawniej wydawca „La guerre sociale", dzisiaj — bez zmiany druku i formatu — „La Victoire". Człowiek bezprzecznie odwagi wielkiej, publicysta o niesłychanym temperamencie, o znacznym posłuchu u ludu robotniczego i młodzieży postępowej i rewolucyjnej. Odsiedziawszy w więzieniu, w rozmaitym czasie, z górą jedenaście lat za bezwzględną walkę z militaryzmem i cezaryzmem, pierwszy bodaj zatrąbił w wielki róg Rolandowy w chwili zwycięskiego pochodu wojsk niemieckich, jedyny — o ile wiem — w chwili powszechnego popłochu, w czasie walk pod Soissons, nie opuścił placówki, nie zawiesił wydawnictwa, nie uciekł sam z Paryża, przeciwnie, nawołując do powszechnej walki narodowej i ludowej, dawał porady uchodźcom bezdomnym, organizował pomoc żołnierzom, i, jak dawniej pałał nienawiścią ślepą do wszystkiego, co pachniało uniformem żołnierskim i, jak mówiono o nim z oburzeniem wrzucał w gnojówkę sztandary, tak dziś równie ślepą rozgorzał miłością do „swych włochaczy" („nour nos poilus", jak się w żargonie nazywa żołnierzy), z dumą niesłychaną uwielbił sztandar, okryty chwałą odsieczy nad Marną, i na samym czele stoi rządowców i „jusqu'auboutistów". Dlatego pismo swoje nazwał „Zwycięstwo!"

Wobec takich nastrojów sfer intelektualnych, od dziennikarzy ze szmatek brukowych do członków Akademii Umiejętności włącznie, zrozumiałem już będzie (o tyle, o ile wogóle takie rzeczy w zrozumieniu człowieczem zmieścić się mogą) posunięcie się kraju wolnego słowa, par excellence, do szykanowania, ścigania i knebłowania wszystkiego, co zaciekłość wojenna narodu i żołnierza mogłoby zmniejszyć, wszystkiego, co podkopać by mogło krzewioną wszelkiemi sposobami wiarę w świętość i wzniosłość celów tej nieludzkiej wojny. Psychologicznie prosią i zupełnie przejrzystą stają się tak sprawa Romain Rollanda, jak kwestya stosunku do Polski i poruszania sprawy polskiej w prasie. Niemniej, obie są haniebne i ohydne.

Znalazł się przecież we Francyi człowiek, który potrafił, wbrew wszystkiemu, utrzymać w sobie i stawić przed oczy zaciekłością [illegible]krwione, ideał człowieczeństwa i płynący stąd nakaz miłości bliźniego i ludów braterstwa. Człowiek o dostatecznie głośnem i poszanowanie budzącem nazwisku, aby bodaj łudzić się, iż głos jego posłuch jakiś znajdzie. Od pierwszych tygodni wojny, z piersi wzburzonej nieludzką okropnością walki dzisiejszej, rzucać począł nawoływania, aby z powodzi mordu i zniszczenia powszechnego ratować przynajmniej wartości moralne: dusze ludzkie, aby nie siać ręką świętokradzką posiewu nienawiści rasowej, nie krzewić zaciekłości i zacietrzewienia! Znalazł dość w sobie odwagi cywilnej, by na kartę stawić wziętość swą i popularność, głosząc, iż żadne konieczności wojenne, nawet konieczność obrony ojczyzny przed najazdem pruskim, nie są zdolne wykorzenić z jego duszy czci dla zdobyczy myśli filozoficznej i naukowej niemieckiej, dla szczytowych przejawów niemieckiej twórczości artystycznej; że Goethe nadal, wbrew wszystkiemu pozostanie (nietylko Niemców) jego Goethem, Bach i Mozart jego Bachem i Mozartem; że żadne konieczności militarne nie mogą usprawiedliwić zaślepionej, ohydnej deklaracyi dziewięćdziesięciu trzech profesorów niemieckich, uznającej wszelkie czyny żołnierzy pruskich za nieuniknione i dobre, bo państwu służące; że żaden nakaz obrony kraju nie uprawnia do nakładania knebla na wolność myśli i słowa, do znieprawiania sumień ludzkich, do obłudnego przez sfery rządzące podszywania się pod rzekomo wysoce-kulturalne ideały, do udawania wyzwoleńczych — w stosunku do t. zw. »małych narodów«, o które się przecie zgoła nie dba — haseł i celów wojny...

Ze świata.

Odczyty o Polsce w Wiedniu. W wiedeńskim »Związku dla kultywowania umiejętności państwowych« (»Freie Vereinigung für staatswissenschaftliche Fortbildung«) rozpoczęto cykl odczytów pod tytułem: »Królestwo Polskie przed wojną« (1815 do 1914).

Otwarcie wykładów nastąpiło w piątek, dnia 23 b. m., poprzedzone przemową przewodniczącego Stowarzyszenia, szefa sekcyi dra Ludwika Ćwiklińskiego, poczem profesor dr Stanisław Smolka wygłosił odczyt pod tytułem: »Najważniejsze momenty w historyi Królestwa Kongresowego od 1815 do 1914 roku«. W sobotę odbył się wykład profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Ludomira Sawickiego, pod tytułem: »Kraj«. — W poniedziałek wieczorem profesor dr Józef Buzek ze Lwowa mówił »O ludności w Polsce«, a profesor dr St. Kutrzeba »O prawie i ustawodawstwie w Polsce«.

We wtorek, dnia 27 b. m., profesor dr Józef Kallenbach wygłosi rzecz pod tytułem: »Warszawa, jako centrum duchowego życia kraju«. — We środę, dnia 28 b. m., dr Wilhelm Petraschek, adjunkt geologicznego Instytutu w Wiedniu, mówić będzie »O podstawach polskiego przemysłu górniczego«. — We czwartek, dnia 30 b. m., p. Henryk Tennenbaum, literat z Warszawy: »Polityka przemysłowa w Polsce przed wojną«. — W sobotę, dnia 31 b. m., docent prywatny dr Edward Strassburger z Krakowa, omówi »Udział Polski w finansach państwowych Rosyi«.

Wielkie kradzieże kolejowe w Dziedzicach. Od dłuższego czasu zauważono, że w Dziedzicach na dworcu giną towary z wagonów zamkniętych. Żandarmerya przeprowadziła ścisłą rewizyę w domach czynszowych i u niektórych kolejarzy w Grabowicach i znalazła całe mnóstwo towarów, pochodzących z kradzieży. Wskutek tego zaaresztowano kilku kolejarzy i dostawiono też niejaką Rosenbaumową, żonę kupca z Czechowic, do więzienia śledczego. Wartość skradzionych towarów ma podobno wynosić przeszło 10.000 koron.

Rozszerzenie fabryk i kopalń na Śląsku. W hucie Zofii w Witkowicach ma się rozpocząć w najbliższym czasie budowa nowego wielkiego pieca. Równocześnie w witkowickiej stalowej odlewni zostanie wzniesiony piec Marcina. W koksowni szybu Karoliny witkowickiego gwarectwa pomnożone zostaną piece koksowe. W austr. tow. górniczo-hutniczem w Trzyńcu rozpoczęto już roboty około budowy wielkiego pieca w hucie trzynieckiej. W kopalniach hr. Wilczka w Polskiej Ostrawie zostaną pomnożone piece koksowe o 30 nowych pieców.

Zmiana własności kopalń śląskich. Jak donosi »Dziennik Cieszyński«, znana wielka kopalnia »Silesia« w Żebraczy przeszła w inne ręce. Głównym akcyonaryuszem jest obecnie znany baron węglowy Gutmann. Zaraz w maju miano przystąpić do wiercenia nowego szybu; z powodu braku robotnika i trudności transportowych odstąpiono na razie od tego zamiaru, natomiast będzie stary szyb »Silesia« znacznie pogłębiony, gdyż w dalszych horyzontach mają być tak grube pokłady węgla, jak w kopalniach górno-śląskich.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We środę, dnia 28 b. m.: »Otello« Szekspira (ostatni występ Romana Żelazowskiego).

W piątek, dnia 30 b. m.: Generalna, płatna próba »Kaliguli« K. H. Rostworowskiego).

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We środę, dnia 28 b. m.: »Księżna czardasza«.

We czwartek, dnia 29 b. m.: »Królowa przedmieścia«.

W piątek, dnia 30 b. m.: »Królowa kina«, operetka J. Gilberta.

Zmarli:

Stanisław Praczyński, emerytowany radca wyższego sądu krajowego, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 72.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Antoni Kłodnicki 24 K zebrane w Lutowiskach; komendant biura werb. wojsk polsk. w Pacanowie Józef Lipiński 60 K złożone w dzień jego imienin przez podkomendnych.

Na Komitet opieki nad byłymi legionistami: Uczniowie IV. kl. szkoły ludowej w Proszowicach 17 K 50 h zamiast upominku w dzień imienin kierownika J. Fr. Zamojskiego (dla ociemniałych).

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie Komisyi do notowania cen z ruchu handlowego na Miejskiej targowicy na bydło. W ubiegłym tygodniu od 17 marca do 23 marca r. b. sprowadzono buhaji 207, wołów 15, krów 99, jałówek 91, razem bydła rogatego 412, cieląt 660, owiec i kóz — nierogacizny 950.

Płacono za 100 kg. żywej wagi: za 10 sztuk wołów I-szej jakości od 420 do 500, przeważnie po 487 koron; za 5 sztuk wołów II-giej jakości od 350 do 390, przeważnie po 380 koron; za 31 sztuk buhaji I-szej jakości od 390 do 470, przeważnie po 430 koron; za 55 sztuk buhaji II-giej jakości od 350 do 388, przeważnie po 370 koron; za 101 sztuk buhaji III-ciej jakości od 252 do 348, przeważnie po 340 koron; za 31 sztuk krów I-szej jakości od 370 do 468, przeważnie po 420 koron; za 36 sztuk krów II-giej jakości od 310 do 359, przeważnie po 340 koron; za 16 sztuk krów III-ciej jakości od 262 do 300, przeważnie po 290 koron; za 24 sztuk jałówek I-szej jakości od 400 do 460, przeważnie po 430 koron; za 30 sztuk jałówek II-giej jakości od 331 do 390, przeważnie po 380 koron; za 21 sztuk jałówek III-ciej jakości od 258 do 324, przeważnie po 310 koron; za cielęta od 241 do 422, przeważnie po 308 kor. 77 hal; za nierogaciznę na bitą wagę od 650 do 860, przeważnie po 784 kor. 22 hal.

W porównaniu z poprzednim tygodniem doprowadzono więcej 163 sztuk bydła rogatego i 54 sztuk nierogacizny. Pomimo zwiększonego spędu wskutek wyczerpania się zapasów mięsa, tendencya na targu okazała się zwyżkową. W stosunku do poprzedniego tygodnia płacono drożej za krowy I-szej jakości o 20 koron; jałówki I-szej jakości o 10 koron, III-ciej jakości o 4 korony; na 100 kg. żywej wagi — pozostałe kategorye bydła rogatego utrzymały się w cenie. Cielęta, których dowóz był znaczniejszy spadły o 12 koron na 100 kg. żywej wagi. Nierogacizna natomiast podrożała ponownie o 11 koron na 100 kg. bitej wagi.

• **Zabezpieczenie zboża do siewu.** Sekcya rolnicza namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi) wydała do wszelkich c. i k. komend rejonowych następujący ważny okólnik:

Z różnych stron kraju napływają coraz częściej skargi, iż komisyonerzy wojennego Zakładu obrotu zbożem, nie bacząc na konieczność zabezpieczenia ziarna do siewu wiosennego, przeprowadzają bezwzględne wykupno zboża, wskutek czego w niektórych powiatach naruszono już zapasy zbóż siewnych dla celów aprowizacyjnych.

Tego rodzaju postępowanie świadczy o zapoznaniu ze strony czynników miarodajnych doniosłości zachowania ziarna, potrzebnego do siewu, a co za tem idzie, zabezpieczenia wyżywienia ludności i inwentarzy w roku przyszłym.

Z drugiej strony notoryczny jest fakt, iż wielu rolników z obawy przed wykupnem nadmiernych ilości zboża, stara się ukryć część zapasów od zajęcia, co w znacznej mierze utrudnia akcyę sprawiedliwego wykupna.

Ten niewłaściwy stan rzeczy musi bezwarunkowo ustać; przeprowadzony w ostatnich czasach szczegółowy spis zapasów daje władzy możność ocenienia, czy i ile zboża u każdego z producentów można wykupić, wszelkie zaś wykupno ponad dopuszczalną granicę byłoby postępkiem, nie dającym się niczem usprawiedliwić.

C. i k. komendy rejonowe zechcą przeto ogłosić jak najobszerniej, iż **zboże do siewu nie śmie być naruszone**, oraz dopilnować wszelkimi środkami, stojącymi do dyspozycyi, aby podwładne organa, zwłaszcza zaś naczelnicy gmin, rozkładając kontyngent powiatowy na pojedyńczych rolników, kierowali się zasadami bezwzględnej sprawiedliwości.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Polski numer niemieckiego miesięcznika.** Znany miesięcznik »Nord u. Süd« wydany pod redakcyą prof. Ludwika Steina poświęcił zeszyt marcowy sprawie polskiej i zamieszcza cały szereg artykułów pisanych bądź przez publicystów polskich, bądź roztrząsających polskie zagadnienia. Zeszyt zawiera między innymi następujące artykuły: »Narodowe odrodzenie Polski« przez L. Steina, »Przyszłość polskiego rolnictwa« przez Ks. Druckiego-Lubeckiego, »Polska chce być niepodległą« przez hr. Mielżyńskiego, »Obecne nastroje o Polsce« przez M. Łempickiego, »Polska na rozstajnych drogach ekonomicznych« przez dra Edw. Grabowskiego, »Wyższe uczelnie naukowe w Warszawie«, przez prof. dra W. Paszkowskiego, »Problemy polskie« przez Hansa Wendta, »Prądy wewnętrzne w Polsce« przez St. A. Kempnera, »Polska literatura wojenna« przez W. Feldmana, »Pater polowiensis« przez Mariavitismusa, »Literatura młodej Polski« przez dra Al. Brücknera, »Henryk Sienkiewicz« przez dra J. Fränkla i t. p.

— **Nowe książki:**

Wilhelm Bruchnalski: »Sienkiewicz«. Lwów 1917. (Przemówienie na uroczystym wieczorze z powodu zgonu Sienkiewicza w Kole art. liter. we Lwowie 26 listopada 1916.) Str. 35.

Jan Magiera: »Garść myśli o Polsce«. (Z nowszych utworów literackich) »Piotrków 1917«. Str. 24. (Odbitka z »Dz. narodowego«.)

Wacław Komarnicki: »Powstawanie państw ze stanowiska nauki o państwie i prawa międzynarodowego.« Warszawa, 1916. Gebethner i Wolff. Str. 40.

Polska wobec Rosyi konstytucyjnej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Warszawa, 28 marca.

»Nowa Gazeta« omawia w artykule: »O rewolucyi rosyjskiej i kwestyi polskiej« na podstawie doświadczeń z r. 1915 sprawę, jak Polacy chcieli się zachować wobec obecnego przewrotu. W artykule powiedziano:

W r. 1905 Polacy pozostawali w ścisłym kontakcie z rewolucyą rosyjską. Wtenczas wyłoniło się hasło autonomii. Kiedy jednakże pokazało się, że także i ruch przewrotowy w Rosyi postponuje interesy polskie, socyalizm polski stworzył rewolucyjną grupę radykalnej inteligencyi, która przedewszystkiem wysunęła ideę niezawisłości. Polityka niezawisłości znalazła niebawem poklask nawet w kołach umiarkowanych. Podczas wielkiej wojny europejskiej wszystko, co w Polsce było zdolnem do czynnej polityki, podjęło program nieodwołalnego wyswobodzenia z niewoli rosyjskiej.

Na pytanie, czy obecny rząd rosyjski może w jakikolwiek sposób zmienić zasadniczą linię polityki polskiej, odpowiada dziennik bezwarunkowem: »nie«. Polska pragnie samoistnego życia państwowego. **Złączenie z konstytucyjną Rosyą byłoby dla Polski taksamo katastrofą, jak łączność z Rosyą autokratyczną.** Gdyby Rosya zdobyła się na najidealniejszą konstytucyę i gdyby ta wolna Rosya zapowiedziała nam tak jak Rosya despotyczna zjednoczenie, i wypełnienie snów naszych ojców, to przecież **wybór już jest dokonany. Polska uważa się już za niezawisłe państwo,** powołane do urzeczywistnienia swojej egzystencyi na podstawie aktu z 5 listopada.

Zamęt w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 28 marca.

»Politiken« pisze:

Szereg doniesień dzienników finlandzkich udowadnia, że radykali i socyalni demokraci stoją na straży.

Doniesienia oficyalne, że rewolucya zwyciężyła, mogą być pod jednym względem słuszne o tyle, że to, co było starem, upadło, lecz **nowy porządek nie stoi jeszcze na pewnej podstawie.** Wyzwolono siły, o których się sprawcom zamachu stanu nie śniło.

Amsterdam, 28 marca.

W pociągu, którym minister wojny i korespondent »Timesa« jechali do Pskowa, znajdowało się mnóstwo **literatury podburzającej,** w tem numer dziennika »Prawda« z odezwami i uchwałami komitetu socyalno-demokratycznego. Korespondent zauważa, że niestety zwolennicy **skrajnego kierunku mieli jeszcze w ręku kierownictwo poczty kolejowej i telegrafów.**

W podróży ze Pskowa do Rygi korespondent słyszał wiele o ostatnich wydarzeniach. Opowiadano mu, że najcięższem doświadczeniem dla cara i carowej było, że ich opuściły wszystkie osoby, którym ufali. Harald Williams przedstawia niezdecydowanie, jakie okazywał car w ostatnim czasie. Nie mógł zdecydować się na żadne rozstrzygnięcie. Ministrowie użalali się ciągle na to, że nie mogą go zniewolić do jakiejkolwiek decyzyi.

Wrzenie w armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 28 marca.

Korespondent »Lokal-Anzeigera« w Sztokholmie dowiaduje się o przyjęciu wiadomości o rewolucyi przez armię rosyjską, że **stojące na froncie północnym wojska uchodzą jako bardzo niepewne dla nowego rządu.** Na pierwszą wiadomość o niepokojach z wojsk tych wiele wycofano z frontu. Wojska te natychmiast **dopuściły się wielkich wykroczeń.**

W Rewlu wojska, wierne carowi, urządziły pogrom, zwrócony przeciw robotnikom. Z frontu wysłano większą ilość wojsk dla rozbrojenia zbuntowanych wojsk. **Przyszło wkońcu do regularnych walk ulicznych,** które trwały dwa dni i rozstrzygnięte zostały wkońcu przejściem wojska i marynarki na stronę rewolucyonistów. **Komendant twierdzy został zastrzelony.** Fabryki i sklepy są zamknięte. Przybyli członkowie Dumy, by przywrócić spokój.

Wojska, stojące za frontem, dopuściły się rabunków i podpaleń, czemu kierownictwo armii nie mogło zapobiedz.

Grupa armii Brusiłowa na razie zachowuje się stosunkowo spokojnie. Brusiłow sam jest stanowczym przeciwnikiem rewolucyonistów, lecz obecnie jest zdecydowany na lojalność.

Wieści z Petersburga.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 28 marca.

(Reuter). Biuro Reutera donosi z Petersburga pod datą 26 marca, że odkryto około 600 karabinów maszynowych, rozstawionych w różnych punktach miasta.

Podczas pierwszego przedstawienia w operze od wybuchu rewolucyi dwaj członkowie komitetu wykonawczego Dumy z dawnych lóż cesarskich wygłosili przemowy do obecnych. — Przemawiali także członkowie Dumy, robotnicy, żołnierze i posłowie.

Tłum włościan, żołnierzy i robotników, śpiewając pieśni, udał się do Jasnej Polany i wysłał do wdowy po Tołstoju deputacyę z prośbą w imieniu ludu rosyjskiego, by z portretem Tołstoja ukazała się tłumowi. Gdy hrabina się zjawiła, **wszyscy śpiewając padli na kolana.**

Rząd tymczasowy oświadczył, że konstytuanta odbędzie się w Petersburgu.

Pułk wołyński, pierwszy pułk, który przyłączył się do rewolucyi, udał się do pałacu taurydzkiego, by zapewnić rząd o swojej wierności i wskazać na konieczność dalszego prowadzenia wojny aż do zwycięstwa. Muzyka grała marsyliankę. Na niesionych w pochodzie czerwonych sztandarach widniały napisy: Nie zdradzajcie towarzyszy w rowach strzeleckich! Róbcie pociski! Kilku pacyfistów próbowało przemówić, lecz nikt ich nie słuchał.

Pułapka na w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 28 marca.

W sprawie doniesienia o usunięciu w. ks. Mikołaja jako głównodowodzącego, dowiaduje się „Voss. Ztg":

Manifest o mianowaniu wielkiego księcia naczelnym wodzem był ogłoszony przez rząd prowizoryczny, jako dobrowolnie wydany przez cara. W rzeczywistości jednak **zmuszono cara do podpisania przedłożonych mu obwieszczeń.** Niewątpliwie nowy rząd był zdecydowany powierzyć naczelne dowództwo wielkiemu księciu, ten jednakże nie zaraz wyruszył w drogę do Petersburga, gdyż miał się dowiedzieć, że nowy rząd musi się liczyć z żądaniami socyalistycznego ubocznego rządu i że tenże jego mianowanie z naciskiem zwalcza. Dnia 19 b. m. wielki książę otrzymał od nowego rządu telegraficzne zaproszenie, aby przybył do Petersburga, z czego prawdopodobnie wywnioskował, że rząd Dumy co do jego nominacyi doszedł do porozumienia z socyalistycznym rządem ubocznym. **W rzeczywistości chodziło o pułapkę, aby wielkiego księcia zwabić do Petersburga i tam go unieszkodliwić. Aresztowanie w. ks. Mikołaja** ma niebawem nastąpić.

Konwencya niemiecko-turecka.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 28 marca.

W Izbie deputowanych podczas obrad nad niemiecko-turecką konwencyą, wygłosił minister spraw zagranicznych mowę, w której podniósł, że konwencya będzie nie tylko do tego służyła, aby wzmocnić węzły przyjaźni i sojuszu między Turcyą i Niemcami, ale że także na przyszłość otwiera dalekie horyzonty dla gospodarczych stosunków. Minister zawiadomił następnie, **że także w Wiedniu podjęto rokowania, celem zawarcia podobnej konwencyi z drugim potężnym sojusznikiem, Austro-Węgrami. Mają one szybki przebieg.**

Izba przyjęła to oświadczenie z żywem zadowoleniem.

Konstantynopol, 28 marca.

Izba jednomyślnie, przy obecności 175 **posłów, przyjęła traktaty i porozumienia niemiecko-tureckie.**

Nadzieje pokojowe we Francyi.

Monachium, 28 marca.

»M. N. Nachrichten« donoszą z Zurychu: »Zürcher Post« donosi: W kołach francuskich liczą się z szybkiem zawarciem pokoju, może nawet już w locie.

Znamiennem jest, że wszystkie umowy handlowe opierają się na tej możliwości.

Gabinet angielski w sprawie pokoju.

Zurych, 28 marca.

Dnia 26 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie gabinetu angielskiego przy współudziale przedstawicieli dominiów. **Na posiedzeniu tem — jak oficyalnie donoszą — miały być roztrząsane warunki, pod jakimi koalicya byłaby skłonna do zawarcia pokoju.**

Mowa pokojowa w Izbie gmin.

Amsterdam, 28 marca.

W angielskiej Izbie gmin dep. Byles oświadczył:

W ciągu dwóch i pół lat rząd angielski usiłował wygrać wojnę przy pomocy siły fizycznej, **byłoby jednak lepiej nawiązać z nieprzyjacielem rozsądne porozumienie.** W każdym okręgu wyborczym silna część opinii publicznej oświadcza się za rokowaniami pokojowemi. **Czyż niema w Anglii męża stanu, któryby chciał położyć koniec wojnie** — zapytał wkońcu Byles.

Znamiennem jest, że mowy Bylesa nie przerywano najmniejszemi nawet uwagami.

Ograniczenie żywnościowe w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 28 marca.

„Nieuwe Rott. Courant" donosi z Londynu, że wczoraj rozpoczęto tam wielką kampanię celem przekonania publiczności o konieczności dobrowolnego, silniejszego ograniczenia **w żywieniu się.** Komisya rolnicza zaleciła wywłaszczyć przemijająco kawałki gruntów, które nie są dobrze uprawione.

Sytuacya na frontach.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 marca.

„Acht Uhr Blatt" ogłasza telegram swego sprawozdawcy wojennego, dotyczący walk ostatnich dni na różnych frontach. Sprawozdawca oświadcza:

O wpływie rewolucyi rosyjskiej na front nie można sobie wyrobić dotąd ostatecznego zdania. Nie ulega jednak wątpliwości, że dowozy na front rosyjski są bardzo złe, co wyraźnie się objawia. Zwłaszcza ruch kolejowy pozostawia wiele do życzenia, ale **osłabienia frontu dotą nie** widać.

Większa akcya odbyła się jedynie na bagnistym terenie Berezyny, gdzie austro-węgierskie i niemieckie wojska **wtargnęły do pozycyj rosyjskich na szerokości 2 kilometrów, a 4 kilometry** w głąb i przyniosły z tej wyprawy znaczną zdobycz.

Na obszarze armii arcyks. Józefa udało się przez sprostowanie nowych pozycyj między Csobanyos a doliną Subta przyjść **w posiadanie wyżyn granicznych koło Csobanyos. Tego wielkiego, bohaterskiego czynu dokonały wojska galicyjskie.**

Rumuńskie kierownictwo armii wydało rozkaz, aby jeńcom tak długo nie dawano pożywienia, dopóki nie zdecydują się na zdradę.

We Włoszech zaś zajścia na froncie ustępują na dalszy plan wobec wydarzeń poza frontem, wojna łodziami podwodnemi sparaliżowała w znacznej części ruch w przemyśle wojennym. W wielu fabrykach amunicyi praca trwa tylko pół dnia. **Import ustał prawie zupełnie.**

Atak na Dunkierkę.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 28 marca.

Biuro Wolffa ogłasza:

Jeden z naszych związków torpedowców zaatakowali w nocy z dnia 25 na 26 bm. urządzenia portu wojennego Dunkierki z bliskiej odległości, około 200 strzałami. Nigdzie nie napotkano nieprzyjacielskich sił morskich zbrojnych. Nasze łodzie bez przeszkód powróciły.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Zbrojenie Stanów Zjednoczonych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 28 marca.

(Biuro Reutera). Wilson udzielił upoważnienia do rekrutacyi do korpusu marynarki, aby go doprowadzić do siły wojennej 17.400 ludzi.

Walka z lichwą i handlem łańcuchowym.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 28 marca.

Dnia 15 kwietnia wejdzie w życie rozporządzenie cesarskie, uzupełniające dotychczasowe postanowienia w sprawie zaopatrzenia ludności w przedmioty niezbędnego użytku. Zwłaszcza uzupełnione są postanowienia, zwalczające lichwę **cen i tzw. handel łańcuchowy.** Odnoszą się one nietylko do przedmiotów niezbędnych, lecz wogóle do rzeczy, które bezpośrednio lub pośrednio służą potrzebom życia ludzi i zwierząt domowych. Obowiązek wydawania tych przedmiotów **odnosi się obecnie** nietylko do producentów i handlarzy, lecz wogóle do każdego, który je posiada. Handel środkami żywności i paszą naogół dozwolony jest tylko tym, którzy po wejściu w życie rozporządzenia otrzymają pozwolenie od powiatowej władzy politycznej. **Podbijanie cen,** które naogół jest przekroczeniem, staje się teraz występkiem w razie kilkakrotnego skazania albo gdy nieuczciwy zysk przekracza kwotę 2.000 kor., a jeżeli zagraża interesom publicznym, staje się **zbrodnią.** Kary za podbijanie cen w razie przekroczenia są areszt od 14 dni do 6 miesięcy, z czem może być połączona grzywna do 20.000 koron. W razie występku ścisły areszt od 2 miesięcy do 2 lat, ewentualnie grzywna do 200.000 koron, w razie zbrodni ciężkie więzienie od 6 miesięcy do 3 lat, ewentualnie grzywna do 500.000 koron. Karane też będą anonimowe anonse w pismach, odnoszące się do sprzedaży przedmiotów nieodzownego użytku. Przekroczenie i występek podbijania cen pociągają za sobą następstwa prawne oszustwa, to zaś osoby, które popełnią zbrodnię podbijania cen, muszą być potem postawione pod dozór policyjny, albo umieszczone w ściśle ograniczonem miejscu pobytu. Przy trybunałach utworzone będą biura, zajmujące się badaniem cen.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 28 marca.

Posłuchania.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj odwiedziny admirała arcyks. Karola Stefana i generała pułkownika arcyks. Leopolda Salwatora, udzielał następnie specyalnych posłuchań, na których między innymi przyjął generał-majora Nowaka, ministra wojny Krobatina, ministrów Hoefera i Trnkę.

Wiedeń. Cesarzowa przyjęła wczoraj na posłuchaniu ministra dra Bobrzyńskiego.

Ograniczenie objętości dzienników.

Wiedeń. Wobec ciągłego braku papieru drukarskiego rotacyjnego minister handlu według obwieszczenia, które jutro pojawi się w Dz. U. P. i w »Wiener Zeitung« zarządzi, że ograniczenie, zarządzone obwieszczeniem z 12 marca br. co do używania tego papieru w przemyśle dziennikarskim, **pozostaje niezmienione także na miesiąc kwiecień 1917.** Tylko numer niedzielny wielkanocny może mieć objętość półtora razy tak wielką jak przeciętnie numery z 18 i 25 marca i z 1 kwietnia, o ileto w ramach rozporządzalnego papieru jest możliwe.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

L. 131. 2467 2 3

Konkurs.

Wydział powiatowy w Lisku rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **lekarza okręgowego** z siedzibą w miasteczku Baligrodzie, pod następującemi warunkami:

1) Obywatelstwo austryackie,
2) dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej,
3) nieskazitelny charakter,
4) znajomość języków krajowych,
5) najmniej dwuletnią praktykę w zawodzie lekarskim,
6) nieprzekroczony wiek lat 40.

Do powyższej posady przywiązaną jest roczna płaca w kwocie 1000 koron, tudzież ryczałt na objazdy w kwocie 800 koron.

Okręg sanitarny baligrodzki tworzą 35 gmin z około 15.000 ludności.

Należycie udokumentowane podania należy wnosić do Wydziału powiatowego w Lisku do **dnia 1 maja 1917.**

Lisko, 7 marca 1917.

Sekretarz **Artur Ślaski** mp.

Prezes **August hr. Krasicki** mp.

L. 837. 2800 1 2

Konkurs.

Magistrat miasta Kęt, w myśl uchwały tutejszej Rady miejskiej z dnia 14 marca 1917 r., rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **kwalifikowanego leśnika,** do nadzoru tutejszego lasu miejskiego i to tylko na czas do końca wojny.

Warunki:

1) Płaca miesięczna 120 K, płatna z góry, pomieszkanie w naturze, składające się z 1 izby i kuchni i 4 metry drzewa opałowego kwartalnie.
2) Egzamin złożony na leśniczego, względnie na samoistnego zarządcę lasowego.

Podania należycie udokumentowane o ile możności wraz ze świadectwami dotychczasowej odbytej praktyki lasowej należy wnosić do Magistratu miasta Kęt **najdalej do 15 kwietnia 1917 r.**

Kęty, dnia 21 marca 1917 r.

Burmistrz: **Edmund Krzysztoforski.**

Nc. I. 737/16
18 2702 3 3

Edykt licytacyjny.

Dnia 16 kwietnia b. r. o godzinie 9 rano sprzedany zostany w c. k. Sądzie powiatowym w Kalwaryi, celem zniesienia współwłasności, przez publiczną licytacyę inwentarz drukarni, obejmujący:

1) maszyny drukarskie, typograf, stereotypia, motor benzynowy, maszyny do cięcia, perforowania i szycia papieru,
2) klisze i całe urządzenie drukarni,
3) zapas czcionek, obejmujący kilkadziesiąt gatunków pism,
4) zapasy papieru i kopert.

Cena wywołania wynosi 30.000 kor., a potwierdzenie sprzedaży zastrzeżone jest dla jednego ze spólników.

C. k. Sąd powiatowy O. I.

Kalwarya. dnia 17 marca 1917.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.